

Hans-Jurgen Karp

Stanowisko Stolicy Apostolskiej oraz episkopatu Niemiec wobec prześladowań duchowieństwa przez Niemcy hitlerowskie

Rocznik Wieluński 2, 37-50

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hans-Jürgen Karp (Marburg)

STANOWISKO STOLICY APOSTOLSKIEJ ORAZ EPISKOPATU NIEMIEC WOBEC PRZEŚLADOWAŃ DUCHOWIEŃSTWA PRZEZ NIEMCY HITLEROWSKIE

Szeroko zakrojona fala aresztowań, jaka przeszła przez Kraj Warty 60 lat temu, w październiku 1941 roku, przeprowadzona przez Gestapo pod hasłem zniszczenia polskiego Kościoła (*Aktion zur Zerschlagung der polnischen Kirche*), była już czwartą z kolei. Pierwsze masowe aresztowania księży odbyły się bowiem już w październiku 1939 roku¹.

Jakie stanowisko zajęła w tej sprawie Stolica Apostolska i nuncjatura berlińska (I), biskupi sąsiadujących z Polską diecezji (II) oraz plenarna konferencja biskupów niemieckich (III)? Jakimi drogami przenikały do nich informacje? Jakie były ich możliwości działania?

Gdyby zadać pytanie o strategię oficjalnych czynników kościelnych w związku z represjami nazistowskiego aparatu władzy w stosunku do polskich biskupów i księży na terenach wcielonych do Rzeszy i w Generalnej Guberni, to pierwszą odpowiedzią na nie byłoby sprawozdanie wrocławskiego arcybiskupa Bertrama „o naszych wspólnych troskach w sprawie wschodniej“, skierowane do nuncjusza Orsenigo 9 grudnia 1939 roku². Już w tym początkowym okresie arcybiskup bardzo wyraźnie ocenił „stan życia kościelnego“ w sąsiednich diecezjach „poznańsko-gnieźnieńskiej, katowickiej i chełmińskiej [...] jako podążający w kierunku anarchii“. Stwierdził on również, iż ich wikariusze generalni oraz generalne wikariaty

¹ Z. F i j a ł k o w s k i, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 237 i 239.

² Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale [ADSS], t. III, Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les Pays Baltes 1939-1945. Première partie 1939-1941, nr 68, supplément.

traktowani są z powodu swej polskości z najwyższą nieufnością, napotyka ją na liczne przeszkody, a częściowo również nieobecni nie są w stanie zaradzić tej sytuacji.” Pomocy oczekiwano ze strony Stolicy Apostolskiej oraz sąsiednich biskupstw niemieckich.

I

W stosunkach Stolicy Apostolskiej z Trzecią Rzeszą Manfred Clauss wyróżnia trzy fazy³.

Zarówno w pierwszych miesiącach wojny, jak i pierwszej połowie 1940 roku kuria starała się przekazywać pomoc dla Polski przede wszystkim za pośrednictwem berlińskiej nuncjatury. Nuncjusz Orsenigo wielokrotnie w ciągu tygodnia składał wizyty w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jego starania skierowane były przy tym w szczególności na uwolnienie więzionych księży oraz braci i sióstr zakonnych z terenów Generalnej Guberni⁴. Jego interwencje objęły 150 księży z Lublina, krakowskich profesorów teologii oraz sufragana Górala w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen⁵, a także sprawę uwolnienia sufragana i wikariusza generalnego z miejsca ich internowania w klasztorze Łąd⁶. Szef Policji Bezpieczeństwa odmówił złagodzenia kary dla Górala, motywując, iż jego osadzenie w klasztorze lub w innym miejscu Generalnej Guberni „oznaczałoby utworzenie następnej centrali podżegaczy”. Dnia 3 lipca Orsenigowi udało się przeforsować u Weizsäckera wniesienie do policji bezpieczeństwa ponownego, jakkolwiek mającego niewielkie szanse na realizację, wniosku o „rozważenie możliwości osadzenia Górala w jednym z klasztorów ‚starej’ Rzeszy”⁷. Na zapytanie z dnia 19 kwietnia nuncjatura berlińska otrzymała odpowiedź, w której stwierdza się, iż biskupi Nowowiejski i Wetmanski nie znajdują się w areszcie, opiekują się nimi dwie siostry i mogą swobodnie się poruszać⁸. Nie zezwolono na wjazd przedstawiciela nuncjatury berlińskiej na teren Generalnej Guberni⁹, nie udzielono również zezwolenia na wyjazd księży lub sióstr zakonnych¹⁰. Życzenie Orseniga, by osobiście porozmawiać w tej sprawie z generalnym gubernatorem Frankiem, sekretarz stanu Weizsäcker świadomie zignorował, przekazując nuncjuszowi notatkę o atakach radia

³ M. C l a u s s, *Die Beziehungen des Vatikans zu Polen während des 2. Weltkrieges*, Köln-Wien 1979, s. 97f.

⁴ *Der Notenwechsel zwischen dem Heiligen Stuhl und der deutschen Reichsregierung*, oprac. Dieter Albrecht, t. III, *Der Notenwechsel und die Demarchen des Nuntius Orsenigo 1933-1945*, Mainz 1980, nr 407, 453, 477, 480, 481, 482, 507.

⁵ Nr 508, 514 (Weizsäcker nie robił żadnych nadziei). Został on o to poproszony przez Maglione (ADSS III, 1, nr 148).

⁶ Nr 565 (17 czerwiec). Por. Clauss, s. 150-152.

⁷ Nr 515 (15 marzec), 517 (22 czerwiec), 588 z przyp. 1, s. 457.

⁸ Nr 529 i 556 (por. ADSS III, 1, nr 150 i 156).

⁹ Nr 527 (również 486 i 513).

¹⁰ Nr 546, 547, 548 (maj 1940), 572 (27 czerwiec).

watykańskiego z poprzedniego miesiąca¹¹ skierowanych przeciwko faszyzmowi niemieckiemu.

W związku z trzecią falą aresztowań osób duchownych, jaka objęła Polskę we wrześniu 1940 roku¹², nuncjusz podejmuje następne, zakrojone na szeroką skalę działania. W dniu 20 września stara się on o uzyskanie informacji, czy aresztowania około 200 księży dokonano w wyniku działań organów podrzędnych czy też poleceń władz naczelnych¹³. 4 października berliński biskup Preysing zwraca się do papieża Piusa XII z prośbą o interwencję Watykanu w sprawie tych księży¹⁴. Podstawą do tego jest wołanie o pomoc ze strony generalnego wikariusza Gniezna van Blericqa, który rozważał możliwość przeszkolenia polskich księży w którymś z państw neutralnych, jak np. Szwajcaria lub Hiszpania i ich ewentualnego obsadzenia w Ameryce, proponując jednocześnie natychmiastowe stworzenie opieki duszpasterskiej w oparciu o niemiecki kler. Rzeczywiście Orsenigo otrzymał 23 października polecenie, by zorientować się o opiniach panujących w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych¹⁵. Przedstawioną przez niego w dniu 6 listopada propozycję, by polskich duchownych, więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych wysłać do Ameryki Południowej Weizsäcker odrzuca stwierdzając, iż stali by się oni tam podżegaczami („Hetzapostel“) przeciwko Niemcom. Zdaniem Orseniga takiego scenariusza można było uniknąć poprzez „osobiste ostre upomnienie“ tych duchownych¹⁶. 13 listopada nuncjusz zmuszony był przekazać do Rzymu wiadomość, iż rząd niemiecki nie wyraża zgody na emigrację owych księży. Jednocześnie przekazał on ustną notę dyplomatyczną Ministerstwa Spraw Zagranicznych skierowaną do nuncjatury berlińskiej, w której informuje się o podjętym przez Reichsführera SS i naczelnika policji niemieckiej postanowieniu umieszczenia duchownych przebywających w różnych obozach koncentracyjnych w obozie koncentracyjnym w Dachau, w którym mieliby oni wykonywać tylko lekkie roboty¹⁷.

Wydaje się, że już na przełomie września i października 1940 roku – tj. przy pierwszej próbie, jaką Orsenigo podjął dla zdobycia informacji o aresztowaniach duchownych – Weizsäcker zwrócił się do nuncjusza z propozycją przeprowadzenia rozmowy z Himmlerem. Sekretarz stanu, kardynał Maglione wyraził 1 listopada zgodę na tego rodzaju spotkanie¹⁸. Jednym z punktów skargi, którą Orsenigo zamierzał przedłożyć Himmlerowi i którą sformułowano 7 grudnia w Ministerstwie

¹¹ Nr 583 i 586 (3 i 11 lipiec).

¹² F i j a ł k o w s k i, s. 238 n.

¹³ Notenwechsel III, nr 630.

¹⁴ ADSS III, 1, nr 209.

¹⁵ Ibidem, nr 216.

¹⁶ Notenwechsel III, nr 638.

¹⁷ ADSS III, 1, nr 223, z suplementem (= Notenwechsel III, 643). Orsenigo poinformował o tym Preysinga w dniu 29 listopada: ADSS III, 1, nr 228.

¹⁸ Ibidem, nr 208 (2 październik) i nr 221 (1 listopad).

Spraw Zagranicznych, była sprawa aresztowania 200 polskich duchownych, jak również sam fakt umieszczania duchownych w obozach koncentracyjnych¹⁹. 11 grudnia nuncjusz po raz kolejny wyraził przed Weizsäckerem życzenie przeprowadzenia „prywatnej rozmowy bez ustalania jakichkolwiek konkretnych ram tematycznych“, na której chciał się pojawić „bez swojego uroczystego stroju urzędowego“. Niestety w dniu 23 grudnia minister spraw zagranicznych Ribbentrop poinformował swojego sekretarza stanu, że Himmler nie jest obecnie skłonny do przeprowadzenia rozmowy z nuncjuszem²⁰.

Druga faza aktywności Stolicy Apostolskiej stoi pod znakiem intensywnej wymiany not dyplomatycznych z rządem Trzeciej Rzeszy, poczynając od połowy sierpnia 1941 roku. Ich przyczynkiem stały się wydarzenia w Kraju Warty. Już w dniu 14 kwietnia kardynał Bertram przekazuje szczegółowy raport na ręce sekretarza stanu kardynała Maglioneo. W raporcie tym, powołując się na usilne prośby katolików z Kraju Warty „o klarowne wytyczne, a w szczególności o interwencję ze strony Stolicy Apostolskiej“ prosi o przemyślenie, czy poczynienie w tej sprawie kroków „u najwyższych władz Rzeszy Niemieckiej byłoby możliwe i wskazane“²¹. Po *Promemoria* Maglioneo skierowanej do nuncjusza w dniu 31 maja²², Orsenigo zwraca się 14 sierpnia do Ribbentropa²³. Wśród pięciu podstawowych problemów, jakie wymienia on w nocie dyplomatycznej, znajduje się również wydalenie i internowanie biskupów, kanoników i duchownych wikariatów generalnych, jak również wyganianie zakonników i zakonnice z ich klasztorów.

Głównym tematem dalszych rozmów z rządem III Rzeszy była jednak przede wszystkim polityka religijna Greisera w Kraju Warty oraz problem „klauzuli politycznej“ konkordatu Rzeszy²⁴. Nie zrezygnowano przy tym z dalszych prób wstawiennictwa na rzecz prześladowanych biskupów i księży. I tak n.p. nuncjusz zażądał 4 grudnia 1941 roku bliższych informacji na temat wydalenia biskupa Jasińskiego i jego sufragana Tomczaka, jak również innych łódzkich duchownych²⁵. Wniósł on także – nota bene za namową Maglioneo – „protest przeciwko aresztowaniu biskupa, oraz sposobowi, w jaki aresztowanie to przeprowadzono“, żądając powrotu duchownych, również na ich stanowiska oraz możliwości uzyskiwania informacji o stanie administracji kościelnej w Łodzi. W odpowiedzi Weizsäcker zwrócił uwagę na prawo rządu Trzeciej Rzeszy do „wydalenia biskupa i jego współpracowników“. Stwierdził on również, iż żądanych informacji nuncjusz może zażyczyć sobie w najlepszym wypadku w ramach „aktu kurtuazji“.

¹⁹ Notenwechsel III, nr 648, przyp. 4.

²⁰ Ibidem, nr 655 z przyp. 2.

²¹ ADSS III, 1 nr 267, s. 392 i 398.

²² Ibidem, nr 272.

²³ Ibidem, nr 291.

²⁴ Szczegółowo: Clauss, s. 81-95.

²⁵ Notenwechsel III, nr 803 z przyp. 3.

Wraz z początkiem 1942 w wymienianych między nuncjaturą a rządem notach dyplomatycznych wzmianki o próbach interwencji Orsenigi w sprawie polskich księży pojawiają się jedynie sporadycznie²⁶. W dniu 10 marca 1942 roku Orsenigo podejmuje jedynie całkiem przypadkowo, przy okazji rozmowy z Weizsäckerem, „określanej przez [nuncjusza] wyraźnie jako nieoficjalna“ temat losu polskich księży w Dachau, o których z pewnością wiedział, że nie byli traktowani na równi z duchownymi niemieckimi. Od 1941 roku duchowni ci byli zgromadzeni w tzw. bloku 28. W bloku tym nie było kaplicy, a wstępu do bloku kapłańskiego 26 z dostępem do kaplicy zabroniono im. Orsenigo nie złożył, jak wynika z notatek Weizsäckera, w związku z tą rozmową żadnego wniosku, lecz wyraził ostrożnie sformułowane życzenie, by polscy duchowni mogli otrzymać możliwość odbywania przewidzianych w brewiarzu modlitw oraz odprawiania własnej mszy²⁷. W bloku 28 przebywał również Mieczysław Januszczak, wikariusz z Ostrowa. 20 maja Orsenigo przedstawił w Urzędzie Spraw Zagranicznych prośbę rodziców Januszczaka o uwolnienie syna, stwierdzając przy okazji przekazywania noty wraz z poświadczeniem wydanym przez lublińskiego biskupa, iż „chodzi tu o sprawę, w której należy dopuścić do głosu ludzkie uczucia“²⁸.

Godna uwagi jest następną interwencją nuncjusza w sprawie przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau dwóch starszych wiekiem katowickich księży w czerwcu, sierpniu i wrześniu 1943 roku. Prośbę o uwolnienie początkowo ośmiu więźniów oddalono już 14 października, obawiając się, iż mogłoby to umocnić polski ruch oporu. W dotyczącej tej sprawy notatce stwierdza się: „Inicjatywa nuncjusza [...] nie może być przez nas przedstawiona szefowi policji bezpieczeństwa i SD ze względu na to, iż w wyniku rozkazu Führera nasze stosunki z Watykanem ograniczyły się do terenu „starej” Rzeszy“. Pomimo tego sekretarz stanu Steengracht przekazał w dniu 8 listopada na ręce Kaltenbrunnera prośbę Orsenigi, z zaznaczeniem jej humanitarnego aspektu – oczywiście bez powodzenia²⁹.

II

W swoim skierowanym do Orseniga piśmie z dnia 9 grudnia 1939 kardynał Bertram przekazał, jako pierwszą konsekwencję swojej oceny sytuacji, prośbę życzliwych inteligentów katolickich do Watykanu o przekazanie administracji nieobsadzonych polskich diecezji na terenach wcielonych do Rzeszy w ręce niemieckiego kleru, jakkolwiek, jak zdecydowanie podkreślano „ad interim, wyłącznie na czas obecnej katastrofalnej dezorganizacji“. Postulat przejścia przez niego

²⁶ Według Claussa, s. 77, kardynalski sekretariat stanu postanowił wiosną z powodu braku szans na sukces ograniczył podejmowane w tej sprawie starania (ADSS III, 2, nr 364 [19 marzec 1942]).

²⁷ Notenwechsel III, nr 851 z przyp. 1.

²⁸ Ibidem, nr 921.

²⁹ Ibidem, nr 1057 (24 sierpień) oraz 1062 (21 wrzesień) z przyp. 2.

osobiście administracji diecezją katowicką Bertram odrzucił zdecydowanie z wielu powodów³⁰. Poza tym stwierdził on, iż żaden z niemieckich biskupów nie jest w stanie dokonać całościowej oceny sytuacji na podstawie jednostronnych doniesień, ani też odpowiedzieć na pytanie, czy należałoby najpierw poczekać na dalszy jej rozwój.

Już 5 grudnia biskup Gdańska Splett zostaje mianowany przez Watykan apostołskim administratorem diecezji chełmińskiej³¹. W swoim piśmie z 14 stycznia 1940 roku, skierowanym do papieża Piusa XII³² informuje on o aresztowaniach części „politycznie czynnego duchowieństwa“ już na początku wojny, z których jednak wielu później uwolniono. Splett podaje również, iż w okresie późniejszym niezliczoną ilość duchownych oraz nauczycieli aresztowano, rozstrzelano lub zamęczono na śmierć. Sytuację internowanych duchownych opisuje on jako częściowo dobrą, natomiast traktowanie duchownych w obozach uznaje za „z całą pewnością jako okropne“. W opisywanym liście nie znajdujemy wzmianki o możliwości protestu. Biskup zwraca uwagę, że już wszelkie próby pomocy materialnej dla Polski traktowane są przez stronę niemiecką jako „stojące w sprzeczności z duchem narodu“. Stawia on również na „rozważnie prowadzone rokowania z Namiestnikiem Rzeszy w Gdańsku“, by zapewnić opiekę duszpasterską przynajmniej wszystkim większym parafiom. I rzeczywiście udało mu się obsadzić na nich niemieckich księży z sąsiednich diecezji, znających „polski w stopniu wystarczającym przynajmniej do wysłuchania spowiedzi“³³. W liście tym mowa również o wdzięczności duchownych tej diecezji dla papieża, „iż znowu przysłał im biskupa“.

Również katowicki biskup Adamski starał się w początkowym okresie wyjść naprzeciw niemieckim okupantom. Wydaje się, iż dzięki powołaniu niemieckiego wikariusza generalnego w styczniu 1940 roku udało mu się doprowadzić do uwolnienia kilku więzionych duchownych³⁴. W listopadzie 1940 Adamski powołuje na stanowisko honorowych kanoników dwóch niemieckich duchownych, w celu utrzymania jedności niemieckich i polskich katolików³⁵.

W szczegółowym raporcie Adamskiego, skierowanym do biskupa Wienkena³⁶ w dniu 4 kwietnia 1940 o losie około 1500 księży internowanych w obozach kon-

³⁰ Por. *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933-1945*, t. IV:1936-1939, oprac. Ludwig Volk, Mainz 1981, nr 537.

³¹ Clauss, s. 142. - ADSS III, 1, nr 51.

³² ADSS III, 1, nr 96.

³³ Por. H.J. K a r p, *Germanizacja czy duszpasterstwo*, [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, red. Zygmunt Zieliński, Warszawa 1982 [1983], s. 132-164; S. S a m e r s k i, *Priester im annectierten Polen. Die Seelsorge deutscher Geistlicher in den an das Deutsche Reich angeschlossenen polnischen Gebieten 1939-1945*, Bonn 1997.

³⁴ C l a u s s, s. 46. - ADSS III, 1, nr 100.

³⁵ ADSS III, 1, nr 231.

³⁶ *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933-1945*, t. V: 1940-1942, Mainz 1983, nr 548.

centracyjnych, więzieniach i klasztorach jest mowa o próbach wydobywania z aresztu pojedynczych księży. Część z nich uwięczona została sukcesem, ale większość wniosków u zwolnienie nie przyniosła rezultatów. Poznańska Gestapo wyrażała rzekomo poparcie dla tych wniosków, informując jednocześnie, że są one rozstrzygane w Berlinie. W związku z tym Adamski wystąpił z zapytaniem do przewodniczącego komisariatu niemieckich biskupów, czy „istnieją możliwości zorientowania się w ogólnych intencjach czynników oficjalnych w tej sprawie“, by „móc składać ewentualnie dopasowane do nich wnioski.“

III

Zgodnie z ostatnim punktem obszernego protokołu plenarnej konferencji episkopatu Niemiec w sierpniu 1940³⁷ biskupi przyjęli do wiadomości informacje warmińskiego biskupa Kallera³⁸ „o głębokich zmianach, jakie zaszły od 1 września 1939 w diecezjach graniczących ze wschodnią granicą „starej” Rzeszy“. Notatka zawiera jedynie wzmiankę, iż pytanie o sposób udzielenia tym diecezjom aktywnego poparcia ze strony diecezji „starej” Rzeszy jest trudne i pozostanie przedmiotem dalszych rozważań biskupów.

Konferencja biskupów niemieckich otrzymywała zapewne krok za krokiem coraz pełniejszy obraz zaistniałej rozpaczliwej sytuacji. 14 października 1940 r. poznański sufragan i wikariusz generalny Dymek zwrócił się do biskupa Wienkena, z którym utrzymywał kontakt w okresie międzywojennym. Szczegółową informację o sytuacji archidiecezji poznańskiej zawiera również opis rozpaczliwego położenia więzionych księży oraz wzmiankę o ograniczeniu jego jurysdykcji. Dymek mówi w niej o „niezmiernych cierpieniach moralnych”. Oczekuje on „większej ilości niemieckich duchownych dla niemieckich katolików”, spodziewając się, iż nie będzie miał nad nimi prawdopodobnie żadnej jurysdykcji w związku z planami obsadzenia na tym terenie „biskupów polskiego i niemieckiego”.

W czerwcu 1941 roku konferencja biskupów posiadała informatywne sprawozdanie o zróżnicowanej sytuacji Kraju Warty i Gdańska-Prus Zachodnich³⁹, które wyszło prawdopodobnie spod pióra biskupa Wienkena. Przedstawiając swoje trzy podstawowe propozycje autor ograniczył się do Kraju Warty.

1. Podróż po Kraju Warty powinien odbyć duchowny akceptowany przez rząd Rzeszy. Musiałby on zostać opatrzony specjalnymi pełnomocnictwami ze strony Stolicy Apostolskiej, „by znaleźć posłuch również u polskich duchownych“.
2. Należy przygotować się do negocjacji na tematy polityki kościelnej z zamiarem „ponownego przywrócenia hierarchii“.

³⁷ Ibidem, nr 578/II, s. 113.

³⁸ Ibidem, s. 92. Por. nr 582 (Bertram do Piusa XII), s. 183. Gestapo i SS wydalają lub internują księży.

³⁹ Ibidem, nr 665 b.

3. W pierwszej jednak kolejności należałoby osiągnąć w owych negocjacjach „oddelegowanie duchownych w celu zapewnienia opieki duszpasterskiej dla Niemców z Rzeszy i z poza niej (Reichs- und Volksdeutschen)“.

Na konferencji 1941 roku biskup warmiński Kaller wygłosił referat o *Kościelach Wędrującym (Wandernde Kirche)*, który był uzupełnieniem jego propozycji z roku poprzedniego⁴⁰. „Jako szczególne zadanie *Kościola Wędrującego* na zewnątrz“ Kaller określił „wysłanie kapłanów i pomocnic w pracach duszpasterskich na nowo zdobyte obszary wschodnie“. W stosunku do Kraju Warty miał on na myśli księży, którzy przejęliby opiekę duszpasterską nad „napływowymi katolikami niemieckimi zarówno z Rzeszy, jak i spoza niej“, ponieważ ich udział w „tamtejszych polskich nabożeństwach [jest] praktycznie niemożliwy“. W stosunku do okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie uznał za konieczne zwiększenie dotychczasowej „liczby 20 księży z terenów Rzeszy, oddających obecnie ogólne posługi duszpasterskie na tych terenach“. „Pod uwagę mogą być brani tylko kapłani, którzy po dokładnym zbadaniu podążają problemom natury moralnej, politycznej i materialnej“⁴¹. W odpowiedzi na te propozycje na konferencji postanowiono, iż „diecezje oddadzą do dyspozycji kapłanów nadających się do pracy duszpasterskiej na terenach wschodnich“⁴².

Postanowienie sformułowano, znając pewną informację, uzyskaną przez Bertrama ze „znaczących źródeł“, którą ten podał do ustnej wiadomości podczas konferencji. Była w niej mowa o zezwoleniu przez Gestapo na podjęcie działalności w Kraju Warty przez 15 pochodzących z Rzeszy księży. Osiem dni później, 4 lipca, stwierdzając, „iż obecne polepszenie sytuacji w Kraju Warty może nie potrwać zbyt długo“, Bertram zwraca się do biskupów z prośbą o możliwie jak najszybszy wybór duchownych „pomimo trudności spowodowanych ciężką sytuacją w diecezjach niemieckich“. Imienna lista miała zostać przekazana za pośrednictwem biskupa Wienkena „kompetentnym instancjom“ w Poznaniu tj. apostolskiemu administratorowi odpowiedzialnemu za niemieckich katolików, ojcu Breitingerowi⁴³.

Zamiast poprawy sytuacji nastąpiło jednak jej zdecydowanie pogorszenie. Przeprowadzona przez poznańskie Gestapo w dniu 4 października 1941 roku akcja pod hasłem zniszczenia polskiego Kościoła (*Aktion zur Zerschlagung der polnischen Kirche*), stanowiąca czwartą falę aresztowań polskich księży w Kraju Warty, po raz kolejny dotkliwie przetrzebiła szeregi duchowieństwa⁴⁴.

Szkody, jakie poniosło życie duszpasterskie oraz organizacje kościelne w ostatnich dwóch latach stały się dla Bertrama podstawą skargi, przedłożonej przez niego ministrowi do spraw kościelnych Hansowi Kerrlowi. W swojej petycji z 22

⁴⁰ Ibidem, nr 667/I, s. 412, VIII.

⁴¹ Ibidem, nr 667/IIk, s. 447f.

⁴² Ibidem, nr 667/II, s. 422.

⁴³ Ibidem, nr 672.

⁴⁴ H. B r e i t i n g e r, *Als deutscher Seelsorger in Posen und im Warthegau 1934-1945. Erinnerungen*, Mainz 1984, s. 68nn. - Opis Breitingera na temat sytuacji w archidiecezji poznańskiej [10.10.1941]: Akten V, nr 706.

października⁴⁵ Bertram podkreśla „głębokie więzi, łączące archidiecezję poznańsko-gnieźnieńską, jak również diecezję chełmińską w czasach ich wcześniejszej przynależności do Niemiec a tym samym [...] z niemieckim episkopatem, jak również wspólnotę problemów, jaka w przyszłości połączy diecezje „starej“ Rzeszy z tymi z terenów nowo do Niemiec przyłączonych“. Zwrócił się on również do ministra z ostrożnie sformułowaną prośbą o rozważenie, czy ten uznałby za „możliwe i celowe“ zajęcie się przedstawionymi skargami, szczególnie z archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej. Bertram zwrócił przy tym szczególną uwagę na to, że nie chciałby „w żaden sposób uwłaczać ani godności narodu niemieckiego, ani jego świadomości narodowej, i że chodzi mu wyłącznie o „obowiązkowe zadania duszpasterskie“. Zaprotestował on przeciwko „całkowitemu niedocenianiu niezmiennej w swym charakterze organizacji kościoła katolickiego“, które ujawniło się w „zarządzeniu Namiestnika Rzeszy Niemieckiej w Kraju Warty“ z dnia 13 sierpnia 1941 roku. W części dalszej Bertram ograniczył się do czterech punktów. W punkcie drugim podawał wysokość strat, powstałych z powodu „wydalenia, wywiezienia i internowania setek duchownych“ na „około od dwóch trzecich do trzech czwartych dotychczasowego stanu“ – strat, które jego zdaniem „w wyniku podjętych w ostatnich dniach kroków być może jeszcze wzrosną“, i które prawie całkowicie uniemożliwiają przeprowadzanie nabożeństw oraz posług duszpasterskich. W zakończeniu Bertram podkreślił, że opisy sytuacji dołączone do nadchodzących zewsząd próśb o środki zaradcze dla „starej“ Rzeszy są „o wiele dramatyczniejsze“ niż „sformułowane przez niego z największą powściągliwością“ słowa. Kończy on „prośbą, by Ministerstwo Rzeszy do Spraw Kościelnych podjęło możliwe kroki, mające na celu usunięcie przedstawionych problemów w sposób, jaki uzna za właściwy“. Najwyraźniej kardynałowi nie był znany fakt, iż Hitler, działając za namową Bormanna już jesienią 1940 roku ograniczył zakres kompetencji ministra do spraw kościelnych do terenów „starej“ Rzeszy.

Padła również propozycja, aby „wspólnie z Ministerstwem Rzeszy do Spraw Kościelnych“ także niektórzy biskupi w ramach „komisji pomocniczej d/s byłych terenów polskich (Hilfssausschuß für die ehemals polnischen Gebiete)“ obradowali nad środkami pomocy w opiece duszpasterskiej nad niemieckimi katolikami, oraz w miarę możliwości współstarali się o jej finansowanie. Tę „inicjatywę“ przedstawiono na plenarnej konferencji biskupów w sierpniu 1942 roku⁴⁶, po uprzednim przyjęciu raportu o sytuacji, w związku z planowanym tam narodowym podziałem Kościoła na tych terenach⁴⁷.

W swoim sprawozdaniu dla nuncjusza Orsenigi z października 1942 roku⁴⁸ sufragan Dymek opisuje sytuację polskich katolików jako „beznadziejną“. „Tych niewiele duchownych, którzy jeszcze tu pozostali“, nie powinni jego zdaniem zaj-

⁴⁵ Akten V, nr 710.

⁴⁶ Ibidem, nr 786/II, s. 837.

⁴⁷ Ibidem, nr 786/IIb.

⁴⁸ Ibidem, nr 39*, s. 1055.

mować się statutami polskiego Kościoła Rzymsko-katolickiego, lecz „nadal sprawować opiekę duszpasterską, aż do ich pojedynczego lub grupowego aresztowania“. Dymek doszedł, jak pisze „do przekonania, iż Stolica Apostolska nie może, lub z ważnych powodów nie chce udzielić nam pomocy“.

Także z pomocy dla więzionego w obozie koncentracyjnym Dachau kleru, o którą się zwracano, z góry wykluczono polskie duchowieństwo, ponieważ dla Bertrama nie było możliwe otrzymanie z Polski pewnych liczb, które miały być włączone do danych statystycznych dla wszystkich diecezji niemieckich. Fakt ten przedstawił on w swym liście z dnia 7 grudnia 1942, skierowanym do sekretarza stanu kardynała Maglioneo⁴⁹.

Wymiana korespondencji między Bertramem a Wienkenem w grudniu 1942 roku⁵⁰ ukazuje po raz kolejny przede wszystkim trudności ze zdobyciem w ogóle wiarygodnych statystyk personalnych z diecezji położonych na obszarach wcielonych do Rzeszy. Na dotyczące tej sprawy zapytanie ze strony Bertrama, Wienken mógł jedynie poinformować, iż z przesłanej mu tabeli wynika, że „przypadki śmierci wśród aresztowanych księży pochodzenia nie niemieckiego obu diecezji chełmińskiej i katowickiej w roku 1942 są uderzająco wysokie“, to samo dotyczy księży z Kraju Warty. Następnie jednak Bertram zwraca się do Wienkena z pytaniem, czy ten ma obiekcje, że on, Bertram, wstawiłby się ze względów współbraterstwa za godnym miejsce pobytu oraz wolnością wykonywania zajęć o czysto naukowym charakterze“ dla więzionych w Dachau sufraganów Kozala i Górala. Interesująca wydaje się być następną, ostrożnie sformułowaną wzmianka o umotywowaniu przed odpowiednimi władzami składanego ewentualnie podania: „Jakkolwiek niesłuszne byłyby odruchy humanitarne w stosunku do Polaków, to przynajmniej poczucie wspólnoty kapłańskiej rokuje nadzieje na względy“ (So wenig Humanitätsempfinden gegenüber den Polen berechtigt sein mag, dürfte doch immerhin die Standes-Konfraternität einige Bewertung erhoffen können). Odpowiedź Wienkena wskazuje, że jego prośba o uwolnienie obydwu sufraganów, złożona w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt - RSHA) nigdy nie została poważnie rozpatrzona, jak go zapewniano: kierownik referatu do spraw kościelnych przy RSHA miał odbyć w czasie swej podróży do Monachium wizytę w Dachau. Wienken miał nadzieję uzyskać po jego powrocie informację, czy jego prośbę spełniono.

„W związku z coraz częstszymi skargami i inicjatywami z terenów nowo przyłączonych do Niemiec, adresowanymi do biskupów Rzeszy“⁵¹ Bertram składa w grudniu 1942 roku na ręce rządu kolejne memorandum episkopatu Niemiec, które zawiera obszerny opis rozpaczliwej sytuacji religijnej w Kraju Warty⁵². W piśmie tym mówi się o „aresztowaniu całego polskiego duchowieństwo [...] oraz

⁴⁹ ADSS III,2, nr 447. Akten V, nr 803, s. 958. Bertram do Maglioneo 7.12.1942.

⁵⁰ Akten V, nr 805 i 806. Kozal zmarł 26.1.1943.

⁵¹ Ibidem, nr 807, przyp. 2, s. 968. Bertram do Lammersa 18.12.1942.

⁵² Ibidem, s. 970f.

przeniesieniu go do obozów koncentracyjnych lub do Generalnej Guberni“, w tym również i tych duchownych, „którzy w okresie panowania władzy polskiej wstawiali się za ludnością niemiecką oraz odprawiali dla nich nabożeństwa w języku niemieckim“. Mowa jest również o głębokim rozgoryczeniu katolików narodowości niemieckiej (Volksdeutsche) faktem, „iż państwowe instancje niemieckie zabrały im to, co tak ciężko musieli wywalczyć w byłym państwie polskim, oraz iż w czasach obecnych nie przyznaje się im nawet tych praw, jakie przyznawali im chociażby Polacy“. Poza tym nie zagwarantowano im oddelegowania duchownych z Rzeszy do prowadzenia posług duszpasterskich. Pozostali miejscowi duchowni, którzy „swą pracą pomogli niemieckim katolikom, zagrożonym dążeniami polonizacyjnymi, zachować ducha narodu niemieckiego“ traktowani są obecnie „jako wrogowie państwowi i stawiani pod nadzór policyjny“. Zamiast „przysposabiać osoby narodowości niemieckiej (Volksdeutsche) do Rzeszy“ są one przez instancje partyjne i państwową administrację od Rzeszy odpychane.

Od roku 1943 w aktach biskupich nie ma już żadnych śladów ewentualnych interwencji w sprawie polskich księży. Centralnym punktem starań władz kościelnych staje się teraz protest przeciwko podziałowi na Polaków i Niemców w sferze kościelnej na terenach wcielonych do Rzeszy⁵³.

IV

Oceniając starania Kościoła na rzecz okupowanej przez Niemców Polski, a w szczególności na rzecz więzionych polskich biskupów i księży, uwzględnić należy, że już od czerwca 1942 roku zakres kompetencji nuncjusza berlińskiego ograniczył się do terenów „starej“ Rzeszy, t.j. części Rzeszy objętej konkordatem z 1933 roku. Natomiast w przypadku Ministerstwa Rzeszy do Spraw Kościelnych jako instancji partnerskiej episkopatu niemieckiego ograniczenie to obowiązywało już w roku 1940.

Tego rozkazu Hitlera nie trzymał się ściśle⁵⁴ ani watykański sekretariat stanu, ani nuncjatura, ani też Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Świadczą o tym omawiane powyżej interwencje Orsenigi, podejmowane przez niego od lata 1942 roku, które jednak ze względu na owo ograniczenie mogły być motywowane względami wyłącznie humanitarnymi. Jeśli chodzi jednak o poprzednie lata działalności nuncjusza, to należałoby przyznać, iż pomimo zarzucanego mu braku kwalifikacji fachowych, duża liczba interwencji u władz państwowych w sprawach polskich, które zresztą w latach wojennych były tematem najczęściej podejmowanym i najszerszej omawianym, jest godna uwagi. Akta ukazują wciąż na nowo „obok zbyt szybkich ustępstw konsekwencję, zdecydowanie i wytrwałość nuncjusza“⁵⁵.

⁵³ Ibidem, VI, nr 821a, nr 845, nr 848, nr 890a.

⁵⁴ Notenwechsel III, Wprowadzenie, s. XXXIXf.

⁵⁵ Ibidem, s. XXXV.

O ograniczeniu zakresu swoich kompetencji nuncjusz poinformowany został przez sekretarza stanu Weizsäckera w 1942 roku⁵⁶, tymczasem biskupom faktu ograniczenia zakresu kompetencji ministra Rzeszy do spraw kościelnych, jakie Bormannowi udało się przeprowadzić już w czerwcu 1940 roku⁵⁷ nie przekazano. Tak więc podania Bertrama chociażby z tego powodu trafiały praktycznie w pustkę.

W nowszych badaniach coraz częściej stawia się pod znakiem zapytania sensowność i celowość polityki składania podań, jaką stosował przewodniczący konferencji biskupów w Fuldzie⁵⁸. Już od 1937 roku, od czasu ogłoszenia encykliki *Z gorącą troską (Mit brennender Sorge)*, toczył się wśród episkopatu niemieckiego spór o jego dalsze ukierunkowanie. Chociaż biskupi niemieccy przynajmniej od czasu wytycznych strategicznych kolońskiego kardynała z 1937 roku zdawali sobie jasno sprawę z totalitarnego charakteru Trzeciej Rzeszy, w której decydującym nośnikiem woli politycznej był nie rząd, ale partia, to jednak spór o skuteczną strategię ciągnął się latami. Postulaty zdecydowanego i spójnego postępowania oraz żądania publicznego protestu przeciwko antykościelnym działaniom nazistowskiego reżymu stawały się od 1941 coraz głośniejsze. Dopiero w roku 1943 udało się, pomimo prób storpedowania tego pomysłu przez Bertrama, wystąpić na forum publicznym z tzw. Dekalogiem - listem pasterskim (z 12 września), w którym po raz pierwszy obrona zakorzenionych w prawach boskich praw człowieka określona została jako zwykle wypełnianie obowiązków biskupich. Pytanie o to, czy nazistowskie państwo ma prawo żądać lojalności w obliczu nagminnego łamania praw człowieka zostało tylko zaznaczone, ale nie wyjaśnione. Bertram osobiście do samego końca pozostawał temu państwu lojalny. Dlatego też w jego podaniach dotyczących stosunków kościelnych na terenach wcielonych do Rzeszy obok argumentacji czysto duszpasterskiej na pierwszym planie pojawiają się korzyści dla państwa, narodu i niemieckich katolików. Publiczny protest przeciwko istniejącym stosunkom anarchistycznym nie wchodził dla niego w grę. Bertram stawiał, podobnie jak biskup Splett, na „rozumne rokowania” z kompetentnymi władzami, pomimo coraz silniejszego przekonania o nieskuteczności swoich starań.

Położenie biskupa Spletta oraz franciszkanina, ojca Breitingera, którzy w okręgach Gdańsk-Prusy Zachodnie i Kraj Warty pełnili funkcje administratorów apostolskich było nieporównywalnie trudniejsze niż położenie przewodniczącego konferencji biskupów niemieckich w Fuldzie. Reaktywowanie około 60 chełmińskich duchownych, którzy powrócili z więzień i obozów, było możliwe tylko dzięki radzie Spletta, by wpisali się oni do III grupy niemieckiej listy narodowościowej

⁵⁶ Notenwechsel III, nr 934, 938, 939 i 941-943.

⁵⁷ Por. Akten V, nr 32* z przyp. 1.

⁵⁸ Por. n. p. H. H ü r t e n, *Deutsche Katholiken 1918-1945, Paderborn-München-Wien-Zürich 1992*. Kazimierz Dola, *Bertram aus der Sicht der polnischen Geschichtsschreibung*, w: *Archiv für schlesische Kirchengeschichte* 54 (1996) s. 55-69.

(tzw. Volkslisty)⁵⁹. Poprzez aresztowania księży udzielających spowiedzi w języku polskim Gestapo wywierało także nacisk na biskupa. Po złożeniu przez niego protestu w tej sprawie stracono w Wielki Piątek (21 marca) 1940 w obozie koncentracyjnym w Sztutthofie dziesięciu gdańskich duchownych, aresztowanych już 1 września 1939 roku. Ogłoszenie po tym fakcie zakazu odprawiania nabożeństw w języku polskim oraz używania tego języka podczas nauki było dla Gestapo niewystarczające. Po aresztowaniu kolejnych sześciu duchownych Splett musiał ugiąć się pod ich żądaniem i ogłosił niezwykle kontrowersyjny zakaz używania języka polskiego również przy spowiedzi. Była to w pewnym sensie „cena” wolności dla więzionych księży⁶⁰. Biskup Splett, budzący kontrowersje swoją postawą w kwestiach narodowych przysłużył się jednak w jednoznacznej ocenie niemieckich i polskich badaczy „sprawie polskiej” reorganizując - skutecznie, jeśli zważyć na zaistniałe okoliczności⁶¹ - służbę duszpasterską w diecezji chełmińskiej przy pomocy niemieckich księży. Formułując oględnie: „Potrafił on zorganizować w dopuszczalnych w owym czasie ramach opiekę duszpasterską dla większości parafii [...], chociaż w aspekcie narodowościowym niosło to z sobą elementy germanizacji”.⁶²

⁵⁹ S. S a m e r s k i, *Bischof Splett als Apostolischer Administrator der Diözese Kulm*, [w:] *Katholische Kirche unter nationalsozialistischer und kommunistischer Diktatur. Deutschland und Polen 1939-1989*, red. Hans-Jürgen Karp i Joachim Köhler, Köln-Weimar-Wien 2001, s. 214.

⁶⁰ Ibidem, s. 218. Por. M. C l a u s s, *Der Danziger Bischof Carl Maria Splett als Apostolischer Administrator des Bistums Kulm*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” 39 (1978) s. 138 nn; S. B o g d a n o w i c z, *Karol Maria Antoni Splett, biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdank 1995, s. 70nn.

⁶¹ S. S a m e r s k i, *Bischof Splett*, s. 214-217.

⁶² W. S z u l i s t, *Bischof Carl Maria Splett. Ein Beitrag zu seiner Biographie*, [w:] *Katholische Kirche* (jak wyżej), s. 232 n z powołaniem na Zygmunta Zielińskiego.

Zakres kompetencji Breitingera, jako apostolskiego administratora dla niemieckich katolików prawie całkowicie ograniczały jego możliwości działania w sprawie Polaków. „Nigdy nie zaprotestował on u władz politycznych przeciwko traktowaniu polskich księży i polskiej ludności“. Ks. Kazimierz Śmigiel opatrzył to stwierdzenie następującym komentarzem: „Trudno ocenić, jaka motywacja odegrała w tym ważną rolę“. Komentarz ten nie jest całkiem zrozumiały w obliczu wypowiedzi autora o dobrych kontaktach z sufraganiem Dymkiem. Breitinger był wobec Dymka „lojalny, w każdym razie bardziej otwarty niż jego poprzednik Paech. Ponieważ [...] wizyty u sufragana były zbyt ryzykowne, obaj duchowni spotykali się mniej więcej co dwa tygodnie na obrzeżach Poznania, gdzie mogli spokojnie omawiać wszystkie problemy“, z pewnością również te, dotyczące wniosków składanych odpowiednim instancjom. Na sukces – co zauważa również Śmigiel – Breitinger z pewnością nie mógł liczyć.